

Gazeta Gdańska

„Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Przedpłata kwartalna na pocztę 3,45 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 4,35 mk. — Adres „Gazeta Gdańska” — Danzig, Postschliessfach 188.

WAŻNE DLA NADAJĄCYCH OGŁOSZENIA!
Gazeta wychodzi zawsze w południe.
Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godziny 1-szej w południe.

Ogłoszenia przyjmuje się po 60 fen. za jedno-linowy wiersz petytowy.
Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben 49).
Telefon 1781. Telefon 1781

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Rok XXX!

Gdańsk, na niedzielę, dnia 25-go stycznia 1920.

Nr 20.

Warszawa — Gdańskowi.

Na telegram, który wysłało Koło Polskie rady miejskiej w Gdańsku do Warszawy, nadeszła następująca odpowiedź:

Gdańsk. Rada miejska. Brejski.

Rada miejska i magistrat miasta stołecznego Warszawy głęboko wzruszone pozdrowieniem Koła Polskiego w gdańskiej radzie miejskiej, podziękując uczucia żalności i wspólnej nadziei całego narodu, wyrażają podziw dla dotychczasowej odpornej siły Polaków stolicy pomorskiej, wierząc w niezłomność ich uczuć i owocny wynik ich działalności.

Prezydium rady miejskiej:

Borkowski, Brzeziński, Nowodworski, Waydel.

Prezydium magistratu:

Dziewiecki, Jenike, Malinowski, Sliwiński.

Socjalistyczne łapichłopstwo czyli p. Stössel „im neuen Staate Polen”.

Kto to jest p. P. Stössel? Takie nazwisko znajdziemy w odezwie, którą od kilkunastu dni zasympują niewidzialne ręce całe Pomorze.

Pismo ulotne jest drukowane w języku niemieckim z następującym nagłówkiem: **Aufruf an alle Mitglieder der freien Gewerkschaften des an Polen abzutretenden Gebiets** a podpis zaś brzmi: „Der Bundesvorstand der freien Gewerkschaften in Bromberg”.

Owe niemieckie zdanie przetłumaczono na polskie w ten sposób: Odezwa do członków Wolnych Związków Zawodowych w byłej dzielnicy pruskiej! a podpis niemiecki przetłumaczono na: Zarząd Zjednoczenia w Bydgoszczy.

Przy końcu niemieckiego tekstu podano: „im neuen Staate Polen” a słowa te przetłumaczono: „w Wolnej Zjednoczonej Polsce”.

Interesenci zaś mają zgłaszać się do p. P. Stössel. Co to za pan, który naraz znalazł się w Zjednoczeniu, pytają się nasi członkowie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Jeszcze nigdy nie słyszeliśmy, żeby p. Stössel był naszym członkiem.

Co tam się w Bydgoszczy ze Zjednoczeniem stało? Na to pytanie odpowiadamy:

P. Stössel jest czerwony rybak, który zarzuca sieć na polskie ryby.

P. Stössel jest przywódcą niemieckich socjalistów w Bydgoszczy, który zaczął uprawiać łapichłopstwo na wielką skalę. P. Stössel jest rodzonym braciem tych czerwonych braciaków w Gdańsku, którzy wywiesili w Gdańsku chorągiew z napisem „die Amtssprache ist deutsch”.

Czemu więc polska odezwa?

Odpowiedź daje na to polski podpis „Zarząd Zjednoczenia w Bydgoszczy”.

Kto bowiem niedokładnie zważa, o co chodzi, przypuszcza, że tu idzie o odezwę Zjednoczenia Zawodowego Polskiego! Bo przecież mamy tylko jedno „Zjednoczenie”. A tymczasem jest to odezwa socjalistycznych związków „freie Gewerkschaften”, zwanych także „Centralverband”.

P. Stössel podszedł się zatem pod nazwę naszego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, nadużył jego imienia.

W jakim celu? Każdy to teraz zrozumie! Chce on naszych druhów i braci nie dosyć jeszcze uświadomionych złapać w sidła socjalistyczne.

P. Stössel cudowny musi być człowiek, że nauczył się po polsku. Dotychczas był on przewodniczącym niemieckiego arbeiterratu w Bydgoszczy.

Jako taki zwalczał on zawzięcie naszych braci, był sprężyną we wszelkiej agitacji przeciw Polakom.

Wrzeszcz!

W poniedziałek, 2-go lutego o godzinie 6-toj

Towarzystwo „Polak” w Wrzeszczu

na sali „Café Wiltzke” ulica Główna 142
przystanek tramwaju Rickertweg.

Zabawę

z przedstawieniem amatorskim.

„WERBEL DOMOWY”

czyli „Pod pańskim”.

OSOBY:

Piotr Bąda, stary żołnierz.

Bodalia, jego żona.

Bisa, ich córka.

Urban, bogaty młynarz.

Janek, młody litak.

Jozefek, wyrostek wiejski.

BALET.

Po przedstawieniu zabawa z tańcami i rozmaite niespodzianki.

— Czysty zys na cel dobroczynny. —

Biletów można nabyć u p. Pasoty, Schwarzerweg 71, i przy kasie Wszystkich Rosaków z Wrzeszcza, Gdańska i okolicy jaknajprzejmiej zapisać

ZARZĄD

Nagle pisze w odezwie o Wolnej Zjednoczonej Polsce, ale to tylko w polskim tłumaczeniu, bo w niemieckim tekście mówi tylko „im neuen Staate Polen”. Nawet polskiego patriotę musi p. P. Stössel udawać, gdy mu idzie o polskie ryby. Jest to proste łapichłopstwo, by łowić między Polakami nowych członków do socjalistycznych „Verbandów”.

Nie wstydi się p. Stössel brzydkiego nadużycia i przekręcenia, bo nieprawnie i niesłusznie nazywa niemiecki „Bundesvorstand” po polsku: Zjednoczeniem.

Baczność więc Druhowie przed tym czerwonym lisem P. Stössel. Pokażcie jego wysłannikom i agitatorom drogę tam, gdzie pieprz rośnie, gdy do Was przyjdą, chociażby po polsku do Was mówili, a mile jak Anieli w niebie, choćby Wam słodkie słowa prawili, jak miód sztuczny lub inny „er-zac”. Co Wam powiedzą, to też tylko niemiecki fałszywy „er-zac”.

Najedliście się tych obrzydliwych „er-zaców” niemieckich, że aż Was na samo wspomnienie mdłości biorą.

Precz z czerwonym socjalistycznym er-zacem, precz z p. P. Stössel i jego fałszywymi agentami, wilkami niemieckimi, którzy stroją się w polską wełnę. Druhowie, wiecie wszyscy gdzie Wasze miejsce, dokąd należycie. Ani jeden nie powinien dać się zwabić do socjałów, którzy nieraz gorzej od samych hakatystów Was uciskali w warsztatach. Nie kręćcie bicia na własną skórę. Wasz i nasz związek to „Zjednoczenie Zawodowe Polskie”.

Jedwabski.

Proszę inne gazety o powtórzenie.

Zasługi ks. Aeltermanna.

Wiadomo, iż przy grudniowych wyborach gminnych ks. Aeltermann w Mierzyszynie zawarł z lutrami ugodę, aby nie dopuścić do wyboru Polaków. Zdradę sprawy katolickiej, której centrowy przywódca się dopuścił, musieliśmy należycie napiętnować. Ale ks. Aeltermann nie zrozumiał do dziś dnia, jak haniebnie postąpił wobec swych polskich parafian, bo w jednym z ostatnich numerów „Westpreusserki” wychwala on swe zasługi pod same niebiosa.

Pierwszą zasługą ks. Aeltermanna mają być jego zabiegi, by przy wyborach katolikom stała się pełna sprawiedliwość. Na czym ona mogła pole-

gać? O to, jak sam powiada, na tem, żeby wybrać centrowców na radnych. Bo on tylko centrowców uznaje za prawdziwych katolików. O Polakach zaś pisał w ten sposób, że im odmawiał miejsca na katolików.

Zacny, przeznacny ks. Aeltermannie! Gdybyś zatopił się chociaż tylko godzinę w czytanie historii Pomorza, to byś był w sądzie swym o Polakach odrobinę ostrożniejszym. Przecież nawet z centrowych ksiąg historycznych dowiedział byś się, co to się działo z Niemcami-katolikami na Pomorzu, gdy przed 400 laty nastał Luter. Wtenczas landsmani twoi hurmem przeszli na luteranizm, tak, że nawet zabrakło kandydatów na zakonników w cysterskich klasztorach w Oliwie i Pelplinie.

A kto pozostał katolikiem? Polacy. Tylko Polakom ma nasze Pomorze do zawdzięczenia, że do dziś jest przeważnie katolickiem. A tu śmie centrowy proboszcz swym polskim parafianom odmawiać prawa do nazywania się katolikami. Podobną obrazę wyprawiają sobie Polacy i radzą ks. Aeltermannowi być ostrożnym, bo im może zabraknąć cierpliwości.

Lepsi oni od tych centrowców, co to pokumali się z lutrami przeciw katolikom Polakom.

Dziwniejszą jeszcze jest druga zasługa ks. Aeltermanna, o której „Westpreusserka” wspomina. Są to procesy, które ks. Aeltermann wytaczał polskiemu gazetom. Pamięć o tem u niego widocznie dobra i z wielkiem zadowoleniem przypomina światu wstrząsające zdarzenie, iż przysporzył redaktorowi „Gazety Gdańskiej” trzymiesięczny urlop — pod kluczem.

Ze ksiądz centrowy tym czynem aż się chwalić może, nie zrozumie nikt, kto nie wie, jak ową zasługę skrzętnie uznano i wynagrodzono. Bardzo wdzięcznym okazał się pan von Jagow, ongiś naczelny prezes i zrobił ks. Aeltermanna proboszczem w Mierzyszynie.

Zdaje się, że ks. Aeltermann marzy o wyższych progach i radby opuścił Mierzyszyn. To też chciałby w wypróbowany sposób dorobić się łaski w oczach p. v. Jagowa i woła na całe gardło: Panie staatsanwalcie w Gdańsku, łap za łep tego niegodziwego redaktora „Gazety Gdańskiej” i zakuć go czempredziej znowu do kozy.

Żal nam ks. Aeltermanna w Mierzyszynie. Mierzyszyn het tak daleko od Gdańska, od świata odgródzony deskami i ks. Aeltermann nie dowiedział się jeszcze, że jego frojnd Staatsanwalt dawno gdzieś na piaskach brandenburskich. Albo też ks. Aeltermann cały rok przespał lub ma głowę zajęta układami z lutrami przeciw Polakom, że nie spostrzegł, że nowe czasy nastały. Inaczej nie wrzeszczałby „Herr Staatsanwalt”.

Żal nam, że ks. Aeltermann nie może nową zasługą się poszczycić, że nie skropia redaktora, a żal nam dlatego, że ks. Aeltermann nie zostanie kanonikiem.

Szkoda, bardzo wielka szkoda, bo sprawiłby pierwszą, a upragnioną radość swej parafii.

Wiece ludu polskiego.

Firóg. Wiece Rady Ludowej na parafie Maternicką, Rebiechowo, Lezinko i Lniski odbędzie się w niedzielę, 25 bm. o godz. 4 po południu w lokalu p. Kiewerta w Firogu. O liczny udział rodaków prosi

Zarząd.

Pragowo. Wiece celem założenia Tow. śpiewu, który odbyć się miał 18 stycznia, z powodu nie pogody odbyć się nie mógł. Za to odbędzie się wiece ten w niedzielę, 1 lutego zaraz po nabożeństwie na sali p. Friedricha. Prosimy wszystkich panów, oraz wszystkie panie i panienki zdane do śpiewu o liczne przybycie na wiece i przystąpienie do Towarzystwa śpiewu.

Komitet.

Stężyca, pow. Kartuzki. W niedzielę, dnia 25 bm. zaraz po nabożeństwie odbędzie się na sali

„Rolnika“ wiec celem założenia Polskiego Stronnictwa Ludowego na parafję Stężycą.

Pogudki. W niedzielę, 25 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się na sali p. Tywusika wiec Narod. Stronn. Robotników, na który zaprasza się wszystkich robotników i robotnikom życzyliwych. Przybędzie mówca zamiejscowy.

Przegląd polityczny.

Anglicy nie obsadzą obszarów plebiscytowych.

Według doniesienia iskrowego z Londynu, do nosła Anglja Najwyższej Radzie, że dla Szlez-wiku, Śląska, Warmji i Mazur nie może oddać wojsk. Włochy zajmują to samo stanowisko. Z powodu tego tylko Francja wysła wojska do obszarów plebiscytowych. — Według wiadomości najświeższych, zmieniła Anglja postanowienie swe i wysła jeden bataljon do Gdańska, jeden na Warmję i jeden na Śląsk.

Sądownictwo w obszarach plebiscytowych.

Jak wiadomo, stawiał rząd niemiecki wniosek, aby na czas głosowania pozostawiono w obszarach tych sądownictwo niemieckie. Jak teraz słychać, najwyższa rada żądanie to odrzuciła i rozporządziła, aby obszary plebiscytowe na czas głosowania oddane zostały pod opiekę dyplomatyczną i konsularną tego państwa, którego wojska obsadzą obszary plebiscytowe.

Żądania do państwa niemieckiego.

Do zameldowania żądań do państwa niemieckiego wyznaczono czas do 30 marca 1920. Zaleca się zatem, aby odnośnie żądania zameldowania do tego czasu, ponieważ późniejsze zameldowania nie zostaną uwzględnione. Żądania należy zameldować piśmiennie w miejscu urzędowym. Aby nie przedłużać uregulowania żądań, należy je wyłuszczyć jasno i wyczerpująco i nie wysyłać meldowania do ministerjum rzeszy, ponieważ ministerjum bez zasięgnięcia opinii miarodajnego w tej sprawie urzędu nie może rozstrzygać.

Czwarty milion mieszkańców w Berlinie.

W przyszłej jednolitej gminie Berlina pomieszczone być mają 8 gmin miejskich, 55 gmin wiejskich i 23 obwodów dominjalnych. Za podstawę nowej gminy przyjęto wyniki ostatniego liczenia ludności z dnia 8 października 1919. Gmina ma mieć w ogólności 3 801 235 mieszkańców, zatem więcej jak 3¼ miliona. Mimo wielkich strat w ludziach w czasie wojny przybyło w ostatnich 20 latach miastu 70 789 mieszkańców.

Rozpuszczenie hamburskich robotników warsztatów okrętowych.

W hamburskich miejscach wskazywania pracy zameldowano liczne zwolnienia od pracy robotników, zatrudnionych w warsztatach okrętowych. Zwolnienia te stoją prawdopodobnie w związku z ograniczeniem pracy w warsztatach z powodu braku węgla.

Foch głównym kontrolerem Niemiec.

„Echo de Paris“ donosi, iż zastępcy rządów francuskiego, angielskiego i włoskiego się na utworzenie z Belgją jednego wspólnego ciała militarnego zgodzili, które pod przewodnictwem marszałka Focha nad ścisłym wykonaniem warunków pokoju czuwać potrzebne rady udzielać będzie.

Rozwiązanie „Grenszucu“.

„8 UhrAbendl.“ dowiaduje się, że urząd „Grenzschutz Ost“ w Berlinie zostanie rozwiązany, gdyż na wschodzie miejsce „grenszucu“ zajęło wojsko rzeszy.

Sprawa wydania Wilhelma Hohenzollern.

„Times“ donosi z Amsterdamu: Rząd holenderski postanowił uczynić wydanie byłego cesarza Wilhelma w ręce państw sprzymierzonych zależnym od przyzwolenia parlamentu. Większość parlamentu za wydaniem jest pewna. — Cesarz niemiecki spisuje memoriał, przeznaczony dla mocarstw sprzymierzonych, w którym oświadcza, że dobrowolnie pod sąd się nie stawia.

Cele nowego prezydenta Francji.

„Matin“ donosi, że nowy prezydent Deschanel niebawem po oborze swym przyjął dziennikarzy i posłów na posłuchaniu i oświadczył im, iż o wybór się nie starał i go nie chciał. Celem jego będzie przez następne 6 lat urząd swój sprawować w myśl swego poprzednika i żeby wszystkich warunków traktatu pokojowego dokonano.

Program nowego rządu francuskiego.

Nowy prezes ministrów francuskich, Millerand oświadczył przedstawicielowi „Petit Journalu“, że celem jego polityki będzie staranie o wewnętrzny i zewnętrzny rozwój Francji. Nowy rząd dbać będzie o to, ażeby wszystkie warunki traktatu pokojowego zostały ściśle wykonane, bez żadnego ustępstwa na korzyść Niemiec.

Podjęcie na nowo handlu z Rosją.

Wciąż jeszcze panuje niepewność co do politycznego i technicznego przeprowadzenia poruszanej przez Anglię i przez paryską, najwyższą

radę myśli podjęcia na nowo handlowych stosunków z Rosją. Angielski minister dla spraw żywnościowych powiedział na pewnym zebraniu ludowym w Londynie, że skomunikował się z znajdującymi się w Paryżu i Londynie zastępcami rosyjskiej organizacji konsumpcyjnej i złożył informacje ich i angielskiego rządu dla spraw zagranicznych w pamiętniku, którego treść znalazła uznanie najwyższej rady. Handel zamienny wkrótce się rozpocznie. Na razie leżą w Rosji okragłe 1 milion ton zboża gotowych do wywozu. Wywóz rozpocznie się, skoro tylko będzie dość środków przewozowych.

Sprawy polskie.

Wkroczenie wojsk polskich do Bydgoszczy.

W środę przed południem wkroczyły do Bydgoszczy pierwsze oddziały wojska polskiego pod dowództwem pułkownika Butlera, które powitał prezes Rady Ludowej p. dr. Biziel i ks. dziekan Tyrakowski z Makowarska. Główne siły wkroczyły kilka minut po godz. 1-ej. Szósty pułk piechoty i pułk artylerji. Muzyka zagrała pobudkę, a następnie „Marsz gdański“. Pułki te powitał serdecznie słowy redaktor „Dziennika Bydgoskiego“ p. Teska wnosząc w końcu swej przemowy okrzyk: Niech żyją nasi dowódcy, niech żyje nasza armja. Muzyka zagrała. Następnie brygadjer, p. pułkownik Przezdziecki odpowiedział wzniośle przemówieniem: którego treść była mniej więcej następująca: Pragnęliśmy bardzo przyjść do Was i Was wyratować, lecz nie było rozkazu, a rozkaz to dla żołnierza rzecz święta. Doczekaliśmy się nareszcie dnia dzisiejszego. Żołnierz wyraża się krótko, a więc w imieniu żołnierzy składam „Bóg zapłać!“ I znów zagrała kapela. Następnie przemówił ks. Filipiak. Treść jego słów była taka: „Cóż oddam Panu za to, kochani żołnierze, kochany dowódco, że możemy teraz wspólnie pracować dla dobra Ojczyzny? I stało się rzeczywistością to, czego całe pokolenie oczekiwało i poszły do grobu z tem nieziszczonem pragnieniem. Szczęśliwsi my obywatele Bydgoszczy, którzy jesteśmy świadkami tej i historycznej chwili. Niech serca nam, jak dzwony w ton dziękczynny uderzą i niech z głębi serc naszych popłyną słowa ręki Konopnickiej.“ I znów kapela wojskowa zagrała a przy niej wtórnie popłynął z piersi tysięcy śpiew, bijący ku niebu: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“. W tej chwili samoloty polskie krążyć poczęły ponad placem. Rozległy się okrzyki: To nasi, nasi! Tysiące ocz zwróciło się w górę. Zerwała się burza oklasków i oklasków, a nasi krążyli tam w obłokach, ponad ludem, a nad nimi polatywała para gołębi białopiórych, krążąc nad ich drogami nam głowami. Dowódca wznosił okrzyk na cześć Bydgoszczy. I znów zagrała kapela. Rozgłośnia nutą rozległ się znowu śpiew. Na rozkaz dowódcy ruszyło wojsko w zwartych szeregach na plac Welcyna, gdzie odbyła się defilada. Publiczność, delegacje z chorągiewkami sunęły się za nimi. Pewna część tylko tych, którzy dla ścisłości na miejscu zostać musieli, stała nadal na placu Fryderykowskim. I dobrze się tak stało, bo nadjechała jeszcze artylerja i żołci ulani z Gniezna, witali gorącymi, entuzjastycznymi okrzykami. Poprzedzała ich kapela na białych koniach. Serce wyskoczyło z piersi chciało na ich widok. Hej, polscy ulani, witajcie nam! Witajcie!

Porządek panował na ulicach wzorowy. Straż obywatelska, policja i porządkowi spisali się doskonale, które to zadanie zresztą publiczność im ułatwiała chętnie dając posłuch wszelkim zarządzeniom. Okrzykom zaś nie było końca. Poznaliśmy wczoraj, że Bydgoszcz nie jest tak niemiecka, za jaką ją uważano.

Ludność niemiecka i żydowska na ogół zachowała się z wielką rezerwą. Łatwo można było poznać, gdzie mieszkają Polacy a gdzie obywateli innej narodowości. Zresztą do wybryków nigdzie nie przyszło.

W Bydgoszczy znajdują się obecnie następujące sztaby i formacje: Sztab 2 dywizji strzelców wojsk polskich, sztab 1 brygady tejsz dywizji, 1 dywizjon (Abteilung) 1 pułku artylerji polnej, 2 dywizjon 2 pułku artylerji ciężkiej, 1 baon (bataljon) saperów, 3 pułk ułanów złotych (którzy niebawem Bydgoszcz opuszczą, a na ich miejsce przyjdzie pułk białych ułanów), jeden pluton żandarmerji polowej. W składzie tym zapewne niejedno jeszcze się zmieni. — P. pułkownik Jasiński, dowódca 2 dywizji (bydgoskiej), jest zarazem dowódcą frontu północnego Wielkopolski.

Ile budowli zburzono podczas wojny w Polsce.

Z Poznania donoszą: Wydział dla odbudowy zburzonych podczas wojny budowli w Polsce stwierdza, że podczas wojny uległo zniszczeniu nie mniej, jak 800 000 budowli — pomiędzy tem 1 804 kościołów i 4 000 szkół. — Także dobrodziejstwa, które mamy Niemcom do zawdzięczenia!

Pierwszy polski burmistrz na Górnym Śląsku. „Bresl. Morgenztg.“ donosi, że na burmistrza miasta Tarnowskich Gór wybrany został zarządca kopalni p. Bondkowski 75 głosami.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na niedzielę, 25-go stycznia r. b.

Nawrócenie św. Pawła.

Słońca wschód o g. 7 56, zach. o g. 4 29.

Księżycy wschód o g. 9 10, zach. o g. 9 53.

Gdańsk. Przyszłe posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we wtorek, dnia 27 stycznia 1920 o godz. 4 po południu. Na porządku obrad jawnych postawiono 14 punktów, na orządzu obrad tajnych 9 punktów.

— Nadkomisarz Sir Reginald Tower przybędzie do Gdańska dnia 30 bm. i zaraz obejmie urząd swój.

— Kradzieże świń. W nocy z 17 na 18 bm. skradziono robotnikowi Józefowi Potrykusowi 3 świny wartości 1200 marek, i zabite dwie świny wartości 150 marek, Andrzejowi Januszewskiemu i Markowi Wozukowi, obydom z Bakowa skradziono po 3 świny wartości 1100 marek. Sprawcy wyłamali mur i w ten sposób dostali się do chlewów. 3 świny p. Potrykusa skradziono, podczas gdy obydwie małe świny leżały zabite na miejscu. W piaskowni, oddalonej o jakie 300 do 400 metr. od miejsca kradzieży, wybrali złoczyńcy skradzione świny i zostawili wewnątrzności leżąc na miejscu. Sprawcy oddalili się w kierunku Oruni. Osoby, które w sprawie kradzieży tych mogą dać jakie wyjaśnienia, winne się zgłosić na policji lub u prokuratorji, gdyż tylko z pomocą ludności będzie można przyczynić się do położenia kresu licznych kradzieżom bydła w okolicy.

— Podwyższenie cen detalicznych za kartofle. W dzisiejszym numerze gazety umieszcza magistrat ogłoszenie, według którego ceny za kartofle podwyższone zostały z 18 na 21 fen. za funt, odnośnie z 18 na 21 mk. za centnar.

— W dzisiejszej gazecie ogłasza magistrat środki żywnościowe, które wydane zostaną w ciągu przyszłego tygodnia.

Wrzeszcz. Tylko w wzajemnej łączności leży nasza siła i odporność. Dlatego też urządza Towarzystwo Polek na Wrzeszcz zabawę 2 lutego na sali „Cafe Witzke“ o godz. 6 wieczorem. Dobrze przygotowani amatorzy przedstawiają sztukę teatralną „Werbel domowy“, a oprócz tego będzie śliczna muzyka. Zaraz po przedstawieniu będą tańce i rozmaite miłe niespodzianki dla gości. Każdy Polak uczestniczyć musi, bo nie tylko, że się przez taką łączność ze sobą poznamy, ale co ważniejsze, przyczyni się każdy z uczestników zabawy do polepszenia doli naszej.

Zatem do miłego widzenia na naszej zabawie.

Wrzeszczanin.

Reda. W niedzielę, dnia 18 bm., zaraz po nabożeństwie odbyło się zebranie tutejszego Stronnictwa Ludow. na sali p. Korzyckowskiego. Zebranie rozpoczęło pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“. Zebranie zagał p. Fr. Grabe z Redy, oddając swój dotychczasowy urząd za prezesa naszemu przewielebnemu ks. proboszczowi Wiczankowskiemu. Dziękczynne słowa nasz przew. ks. prob. chętnie urząd ten przyjął, napominając gorącymi słowy parafjan do miłości braterskiej i czulej wiary ku naszej zmartwychwstałej Polsce. Następnie p. Jan Hebel witał wzruszającymi słowami naszą Polskę zmartwychwstałą, zachęcając rodaków do wstąpienia do naszego Towarzystwa. Z okrzykiem na Polskę i odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ zebranie zakończono.

Wejherowo. Zarząd Towarzystwa Czerwonego Krzyża prosi o dobrowolne składki, zwłaszcza żywności na godne przyjęcie wojska polskiego na ręce pani Tempskiej w „Merkurze“ do dnia 31 bm.

W imieniu Zarządu: Dr. Panek, sekretarz.

Sierakowice. W niedzielę, 18 b. m. odbyło się tu walne zebranie P. Stronn. Ludowego. Wielka sala p. Brzeskiego zapełniła się po brzegi. Na wstępie powitał zebranych ks. poseł Łosiński jako wolnych w wolnej Polsce, dał krótki pogląd na nasze położenie polityczne i wniósł okrzyk na cześć Ojczyzny. Odśpiewano z zapalem „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“. P. Gronowski wniósł okrzyk na cześć wojska naszego, a p. Peplińska zadeklamowała z przejęciem wiersz. Następnie p. Bruski miał obszerny wykład o stronnictwach i programie P. Str. Ludowego. Po dyskusji przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego wchodzi do tychczasowi członkowie. Po zapisaniu się około 70 nowych członków zebranie zamknięto.

Z Mazur. Rogala von Bieberstein, dawniejszy poseł konserwatywny z okręgu Sądzborsko-Szczyńskiego sprzedał swoje dobra rycerskie Bozemb za 3 i pół miliona marek pewnemu Niemcowi z pod Królewca. Jak sobie sąsiedzi opowiadają, Bieberstein bał się, że gdy Mazury do Polski przyjdą, jego majątek najpierw rozparcelowany zostanie pomiędzy matorolnych Ma-

zmarów i że mu przytem wiele nie zostanie. Dla tego zawczasu sprzedał i się wynosi.

Tytuły Wilhelma II. „Deutscher Kaiser, König von Preussen, Markgraf zu Brandenburg, Burggraf zu Nürnberg, Graf zu Hohenzollern, souveräner und oberster Herzog von Schlesien, der Grafschaft Glatz, Grossherzog von Niederrhein und Posen, Herzog von Sachsen, Westfalen und Engern zu Pommern, Lüneburg, Holstein und Schleswig, zu Magdeburg, Bremen, Geldern, Cleve, Jülich und Berg, der Wenden, Kassuben, zu Kaessen, Lauenburg, Mecklenburg, Landgraf zu Hessen und Thüringen, Markgraf der Ober- und Niederlausitz, Prinz von Oranien, Fürst zu Rügen, Ostfriesland, Paderborn, Pymont, Halberstadt, Münster, Minden, Osnabrück, Hildesheim, Verden, Kammin, Fulda, Nassau, Mörs, gefürsteter Graf zu Henneberg, Graf der Mark, zu Ravensberg, Hohenstein, Tecklenburg, Lingen, Mansfeld, Sigmaringen, Heringen, Herr zu Frankfurt, Dr. utriusque juris h. c. der Königlichen Friedrich Wilhelms Universität zu Berlin.“ Oprócz tego był jeszcze biskupem ewangelickiego kościoła w Prusach.

Od tylu tytułów i godności zwykły śmiertelnik może dostać zawrotu głowy. Po skończeniu wojny zyskał Wilhelm II jeszcze dwa tytuły, o które się nigdy nie ubiegał i których też nigdy nie był się spodziewał, a mianowicie: „Schlossherr czyli Einsiedler auf Amerongen“ i „Uciekinier Tchórz“.

W części nakładu powtórzone.

13,850 zamordowanych przez bolszewików. Dzienniki szwajcarskie zestawiają porównanie między wyrokami śmierci za czasów caratu, a wyrokami śmierci za czasów bolszewizmu. Z zestawienia tego wynika, że w ciągu pierwszych lat po pierwszej rewolucji rosyjskiej od roku 1905 do 1908 skazano w caracie na śmierć 5168 osób, z czego wykonano 2835 wyroków. Natomiast bolszewicy w miesiącach od stycznia do marca 1918 skazali na śmierć 13,850 osób, a wszystkie te wyroki zostały wykonane.

Jak Foch wygrał wojnę. „Echo de Paris“ zamieścił artykuł o marszałku Fochu, który o swem zwycięstwie powiedział między innemi: Jak wygrałem wojnę? Pałac ma fajkę, to jest, nie przejmując się niczem. Wszelkich wzruszeń i wszelkiego przejmowania należało unikać i wystrzegać się. Możliwe, że zadanie to było trudne — gdyż wojna nasza była niezwykła. Była to bitwa rządów. Przeciwno francuskiej demokracji, a zwłaszcza przeciw naszemu głębokiemu poczuciu narodowemu, stanął cesarz, człowiek, który był może inteligentny i chorujący na manję wielkości, który zapalał się łatwo i tem samem nie potrafił właściwie ocenić swych czynów. Niemcy miały co prawda wspaniałą armję i pierwszorzędnych dowódców, ale brakło im Moltkego. Nie popełniłby on tej nieroztropności, aby wywołać wojnę bez próby zneutralizowania Rosji. Gdyby mimo to musiał pigułkę tę połknąć, to dał na to słowo, że prowadziłby wojnę inaczej. Pociąg pociąg został powieszony pocztarkowi. Musieliśmy zwyciężyć. Nad Marną zostałem pobity, ale powiedziałem sobie, „cztery dni, pięć dni będzie bita, jeżeli tego potrzeba, ale nie przestanę istnieć“. Marszałek Foch dodał, że obserwując Niemców w Mecu od swego 17 roku życia, myślał o odwecie.

Komunikaty

Bacność Narodowe Stronnictwo Robotników!

Z powodu kongresu Narod. Stronn. Rob., który odbędzie się w Poznaniu dnia 1 i 2 lutego rb., odkłada się półroczny zjazd dzielnic „Dolnej Wisły“, zapowiedziany również na 2 lutego, na co się wszystkim zaproszonym prezesom N. S. R. zwraca uwagę.

Kiedy zjazd dzielnic „Dolnej Wisły“ się odbędzie, podamy później.

Za zarząd dzielnicowy:
Wojciech Pawlak, Grudziądz, Nadbrzeźna 14.

Władze polskie objęły już nasze województwo.

Donieśliśmy pokrótce telegramem, że we wtorek, 20 b. m. wprowadzone zostały do Torunia i najwyższe cywilne władze nasze polskie. Mamy więc już zamiast pp. Jagowów, Foersterów i im podobnych naszych a więc polskich kierowników prowincji, a właściwie województwa Pomorskiego, jak nazywają się obecnie były Prusy Zachodnie.

Toruń, siedziba władz najwyższych polskich województwa naszego, w dwóch dniach panowania polskiego zmienił się nie do poznania. Tak polski stał się od razu, tak wiele w nim kolców naszych, których do ostatniej chwili w nim zakazywano ze strony niemieckiej, że tonał po prostu w barwach narodowych w dniu przyjęcia.

Długo już przed godz. 1 tłumy zapełniały ulice. Mały dworzec tonał w świerkach. Pociąg z Poznania przybywający — ustrojony czerwono-białymi chorągiewkami, zajeżdżał przed peron.

Natychmiast zaroilo się od przybywających.

Pierwszy wysiadł minister na byłą zabór pruski Władysław Seyda. Po nim ukazał się wojewoda pomorski p. Stefan Łaszewski. Trzeci wysiadł nam mianowicie Gdańszczanom znany p. J. Wybicki, starosta krajowy. Wreszcie ukazali się goście poznańscy, delegacje, prasa.

Przybyłych powitał polski obecnie burmistrz toruński p. dr. Steinborn. Między radośnie witającą okrzykami ludnością pomknęły samochody do gmachu województwa.

Tu imieniem starostw pomorskich powitał szefa dr. Szczepański, starosta wabrzeski. Imieniem Tow. Naukowego witał władze polskie ks. Dembek. Duchowieństwa imieniem wystąpił ks. Pelka.

Minister Seyda odpowiedniem przemówieniem oświadczył, iż w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej obejmuje władzę cywilną tej ziemi.

Wskutek trudności kolejowych przedstawienie niedzielne i dalsze „Teatru Polskiego” pod dyr. p. Dybizańskiego

odbędą się później.

K I E D Y ?

doniesiemy w „Gazecie Gdańskiej”.

Wprowadził tem w urząd wojewodę p. Łaszewskiego, który drżąc ze wzruszenia dziękował za hołdy i życzenia składane mu w nowym urzędzie.

Po odczytaniu telegramów poddańczych województwa pomorskiego do Naczelnika, marszałka sejmu polskiego i prezesa ministrów przez starostę krajowego p. dr. Wybickiego zakończono hymnem narodowym „Boże coś Polskę“ uroczystość wprowadzenia władz polskich.

W części nakładu powtórzone.

Żądamy Polaka!

Radca dla spraw szkolnych i kościelnych przy województwie w Toruniu został ks. Makowski, który dotychczas był kuratem, to jest, zawiadowcą parafii klasztornej Sióstr Boromeuszek w Gdańsku, otaczających opieką chorych wielkiego lazaretu katolickiego przy ul. Wierzbowej, znanego powszechnie pod nazwą niemiecką: „Marienkrankenhaus“ — Weidengasse.

Ks. Makowski opuścił już Gdańsk. Na miejsce jego powołać należy następcę. Stanowisko to niezależne było jedyne w Gdańsku, znajdujące się w rękach duchownego Polaka. Z proboszczów nie mamy ani jednego polskiego. Prawo obsadzenia miejsca, opróżnionego przez ks. Makowskiego, ma wyłącznie władza duchowna.

Ostatnie wybory dobitnie wykazały, że nas Polaków w stosunku do katolików niemieckich jest prawie połowa. Słusznem żądaniem ludności polskiej jest przeto, ażeby w Wolnem Mieście Gdańsku odpowiednio nas uwzględniono.

Niedawno ustanowiono w Gdańsku ks. Moskego, mimo, że wobec wyświetlonych stosunków proboszczem miast niego powinien zostać Polak.

Obecnie, kiedy ustąpił ks. Polak, uważamy za wskazane postawić sprawę jasno i żądamy na miejsce jego znowu Polaka.

Mniemamy, iż władza kościelna uwzględni to więcej jak słuszne żądanie katolików polskich Gdańska.

Zebrań towarzystw

odbędą się:

W Gdańsku: Nadzwyczajna lekcja śpiewu Tow. „Lutni“ w sobotę o godz. 7 wiecz. w Domu św. Józefa przy ul. Garnarskiej. Liczny udział konieczny.

W Gdańsku: Lekcja tańca Tow. Związku Hantlowców w sobotę, dn. 24 bm. o godz. 7½ wieczorem w lokalu „Lindenhof“ — Gr. Allee. Uprasza się o liczny udział.

W Gdańsku: Lekcja śpiewu chóru męskiego „Moniuszko“ w niedzielę, 25 bm. o godz. pół do 4 na sali Domu św. Józefa przy Töpfergasse 47.

W Gdańsku: Tow. św. Zity w niedzielę, 25 bm. o godz. 5 po poł. w domu Abstynentów, przy ulicy Szerokiej 83.

W Gdańsku: Komitetu Wyborczego na miasto Gdańsk w poniedziałek, 26 bm. o godz. 5 wieczorem w lokalu p. Kubickiego, Am brausenden Wasser 5.

W Sopocie: Zarządu Tow. Ludowego w poniedziałek, 26 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu pana Baranowskiego przy ul. Gdańskiej nr. 2.

W Żukowie: W środę, 28 bm. Kółka rolniczego u p. Byczkowskiego o g. 2 po poł. Na porządku dziennym przyjmowanie nowych członków i organizacja rolników.

W Chwaszczynie: Zjedn. Zaw. Polsk. w niedzielę, 25 bm. zaraz po nabożeństwie na sali pana Littwina. Liczny udział pożądan.

W Stężyce: Nar. Str. Rob. i Zjedn. Zaw. Polsk. oddz. rob. roln. i leśnych, w niedzielę, 25 bm. zaraz po nabożeństwie na sali p. Bungsa. Ważne sprawy na porządku obrad.

W Wejherowie: Tow. Lud. w niedzielę, 25 bm. o godz. 11 na sali Domu Katolickiego.

W Wejherowie: Tow. Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 25 bm. o g. 2 na sali w „Merkurze”.

Abgabe von Lebensmitteln

Am Sonnabend, den 24. Januar und im Laufe der nächsten Woche kommen folgende Lebensmittel zur Ausgabe:

1. Am Sonnabend, den 24. Januar:
Auf Reichfleischkarten Abschnitt A 250 Gramm frisches Fleisch und Wurst (Kinderkarten die Hälfte).

Die Fleischer der inneren Stadt ausschliesslich der Markthalle mit den Anfangsbuchstaben J—Z erhalten dagegen

125 Gramm Rind-, Kalb-, oder Hammelfleisch und Wurst und 125 Gramm Schweinefleisch und Wurst (Kinderkarten die Hälfte).

2. Von Montag, den 26 Januar:

Auf die Kartoffelkarte: Marke 26 — 3 Pfund Kartoffeln, auf die nicht belieferten Kartoffelkarten der laufenden Woche werden 250 Gramm geschälte amerikanische Erbsen, in den Kolonialwarenhandlungen, bei denen die Kundenanmeldung erfolgt ist, zum Preise von 2,40 M. für das Pfund abgegeben.

Der Stamm der Kartoffelkarte ist aufzubewahren, da er bei Empfangnahme der nächsten Kartoffelkarten abgegeben werden muss.

3. Von Dienstag, den 27. Januar:

Auf die Lebensmittelkarte:

a) 125 Gramm Mühlenerzeugnisse: Marke 18 der Danziger Lebensmittelkarte für Erwachsene, und Marke 1 der neuen Lebensmittelkarte für erwachsene in den Nachbargemeinden

b) 250 Gramm Griess: Kinderkarte Marke 7 K in Danzig und Marke 12K in den Nachbargemeinden

c) eine Suppentafel zum Preise von 13 Pfennig Marke 19 und 8K in Danzig und Marke 2 und 13K in den Nachbargemeinden.

d) 250 Gram ungeschälte Erbsen zum Preise von 2,60 M. für das Pfund: Marken 20 und 9K in Danzig und Marken 3 und 14K in den Nachbargemeinden.

4. Von Donnerstag, den 29. Januar, bis Donnerstag, den 5. Februar:

Auf die 7 Einfuhrzusatzkarte: Marke L 200 Gramm amerikanisches Schweineschmalz zum Preise von 11.— M. für das Pfund erhältlich bei den Fleischern, bei denen die Kundenanmeldung erfolgt ist.

Die Kunden haben bei Entnahme des Schmalzes ihre Fleischkarten vorzulegen.

Die Fleischer erhalten Bezugsscheine für das Schweineschmalz am Montag, den 26. Januar in der Zeit von 9—1 Uhr in den Molkereiabteilung, Töpfergasse 33.

Die Rückgabe der Speisefettmarken Nr. 12, die bisher noch nicht zurückgeliefert worden sind, hat unter gleichzeitiger Vorlage der Abrechnung bei der Molkereiabteilung bis Dienstag, den 27. Januar, in der Zeit von 9—12 Uhr vormittags zu erfolgen.

Die Restbestände an Marmelade können zum Preise von 1,50 M. für Ausstichware und 1,60 M. für Dosenware, pro Pfund markenfrei verkauft werden.

Die für Mühlenfabrikate eingenommenen Marken haben die Kolonialwarenhändler ihren Grosshändlern einzureichen, die sie der Verteilungsstelle weiter zu geben haben. Die übrigen vereinbarten Marken sind den zuständigen Verteilungsstellen unverzüglich einzureichen.

Die Restbestände der Händler an kondensierter Milch werden demnächst für Anstalten und Kliniken gegen Bezugsscheine unserer Hauptstelle für Krankenernährung abgegeben werden.

Danzig, den 22. Januar 1920.

Der Magistrat.

Druktem i nakładem „Gazety Gdańskiej“, Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorekiewicz w Gdańsku.

233